

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“

Nakładem redakcji. — W komisji księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

## Wyleczenie niezawodne poczynających się kolek u koni, na zasadach dyetetycznych oparte.

(Z niemieckiego E. Rennera, weterynarza.)

Kolkami nazywamy jak wiadomo dolegliwe choroby organów trawienia, które się w większej części nagle pojawiają a w niektórych wypadkach śmierć sprowadzają. Według przyczyn dolegliwości tej, odróżniamy kolki pochodzące z przeładowania żołądka, wzdęcia, zaziębnienia, zatwardzenia, kurczowe i t. d.; według siedziby: kolki żołądkowe, kiszkowe, pęcherzowe, wątrobnę, nerkowe i t. d.

Ponieważ dla celu naszego szczegółowego, przy używaniu środków dyetetycznych z rozpoczynającą się kolką, całkiem obojętnym jest rodzaj rozmaitych kolek które do leczenia mamy, dla tego pominiemy tu rozmaite ich formy, a przypuszczając że zjawiska tej choroby u koni szanownym czytelnikom nie są obcemi, zastanowimy się nad symptomatami choroby tej u koni w sposób ogólny a dla niniejszego celu wystarczający.

Całą zaletą dyetetycznej metody leczenia jest właśnie to, iż przy niej nie potrzeba zwracać uwagi naszczegółową dyagnozę kolki, co nieraz dla profanów jest trudnem.

Symptomata: Zwierzęta są niespokojne, kopią ziemię przednimi nogami, zadnimi brzuch uderzają, poruszają ogonem, kładą się, tarzają i znów wstają, aby wkrótce ten sam manewr powtórzyć. W niektórych przypadkach zwierzęta są spokojniejsze i chętnie leżą.

Konie kolką dotknięte gardzą najczęściej całkiem paszą i napojem, w niektórych tylko razach piją i jedzą nieco perjodycznie. Wystąpienie potu jest nader częstem tu zjawiskiem. Zatwardzenie zaś nieomal zawsze towarzyszy; niekiedy z początku słabości rozwolnienie. Chore zwierzęta okazują chęć do moczenia, najczęściej jednak bezskutecznie.

Sposób leczenia: Dyetetyczny sposób leczenia, nad którym bliżej się zastanowimy, prowadzi zawsze do odzyskania zdrowia przy poczynających się kolkach, jeśli nie zachodzi absolutna niemożność uleczenia, jak pęknięcie żołądka albo kiszki. Sposób ten na następujących polega środkach:

1. Koniowi przeznaczają się ciepła stajnia, w tejże stanowisko obszerne, gdzie się według upodobania poruszać może, t. j. stać albo leżeć.

2. Na stanowisku słoma powinna być sucha i grubo podślana.

3. Paszy nie daje się koniowi wcale, pozostałą dawniejszą usuwa się.



Odnosi się to nietylko do ziarna, ale i do siana, słomy i t. d. Nawet i wtedy nie zadaje się paszy, gdy zwierzęta chęć do jedzenia pokazują.

4. Wody przestalej podaje się dowolnie do picia.

5. Skoro wszystko to nastąpiło, bierze się płachtę z jak najgrubszego pospolitego płótna, tak szeroką, aby sięgając od przednich do zadnich nóg na dolnej powierzchni konia, brzuch i przednią jego część zupełnie okryła, prócz tego tak długą, aby ją 3—4 razy, na sposób przepaski u ludzi, w około brzucha obwinąć można.

Płachtę tę zamacza się tak dalece w zimnej wodzie, aby zupełnie nią przesiąkła, poczem się ją dobrze wykręca. Następnie obwija się tułów konia szczelnie, jak gdyby przepaską, na którą 1—2 wełnianych der się kładzie z góry na grzbiet i tyłek z dołu na brzuch.

Podczas gdy pomocnicy dery na zwierzęciu przytrzymują, przepasuje się ciało poprzęgiem przez kłęb, z tyłu zaś i z boków opasuje się powrozem 6—8 razy na około, który sięgając aż do poprzęgu, szczelnie przypiera dery do ciała.

Przy wałachach i ogierach uważać należy, aby jednocześnie nie obwinęto puzdra, które wolnem być musi.

6. Obwinięcie to należy tak skutecznie i utrzymywać, ażeby ani z przodu ani z tyłu powietrze do mokrej płachty i zawiniętej części ciała przystępu nie miało.

7. W tem obwinięciu zostawia się zwierze. Uwzględnić tu należy miejsce wygodne, w któremby chore zwierze według upodobania mogło stać, leżeć i tarzać się. Dopóki koń obwinęty, nie podaje mu się, jak to samo z siebie się rozumie, nic do jedzenia, za napój zaś tylko przestając wodę.

W sposób opisany każda początkująca kolka w 1—6 godzin bywa wyleczoną.

8. Po ustaniu kolki nie daje się ani obroku ani wody, w tym razie 8—12 godzin zaczekać wypada, ażeby osłabione narzędzia trawienia wprzód należycie przez odpoczynek do siebie przyjść i wzmocnić się mogły.

Ostrożność ta dla tego niezbędnie ważną jest, że przez nią w najpewniejszy sposób zapobiega się pojawieniu powtórnemu kolek, z tego też powodu polecić ją bardzo można przy chronicznych, często się powtarzających kolkach.

Rokowanie: Co do przepowiedzenia przebiegu kolki nadmienić należy, że trzymając się sposobu tu opisanego, z najzupełniejszą pewnością na pomyślny wypadek liczyć można, jeżeli zimna, mokra płachta zwolna w  $\frac{1}{2}$ —2 godzin się zagrzewa. Jeżeli zaś zagrzeje się szybko i silnie, to jest po 5 do 15 minutach, to przypuścić należy, że kolka dłuższy czas już istnieje, lub też że nastąpiło zapalenie, albo jakikolwiek inny stan niebezpieczny. Wśród takich okoliczności wypada udać się bezzwłocznie do weterynarza, gdyż wtedy już niebezpieczeństwo zagraża.

W końcu nadmienić mi wypada, że w braku lub też zamiast płóciennej płachty i wełnianych der, po prostu użyć można wielkiej



pląchty od rzepaku, jak to ja zazwyczaj robię. — Na ten cel składa się ją w podłuż, tak ażeby miała wyż podaną szerokość t. j. sięgała od nóg przednich do zadnich, i zanurza się tyle z jednego końca w wodzie, ażeby potrójnie złożona mokra część pląchty 1—1½, razy w koło brzucha starczyła. Dalsze obchodzenie się jest takie same, jak już wyżej podaliśmy. Nie podobna mi tu nie zwrócić uwagi na to, co powiedziałem pod Nr. 6., dla tego że wady w uskutecznienu należytem obwiniecia, łatwe zaziębenie i t. d. niepomyślne następstwa sprowadzają.

Podczas obydwoch wypraw wojennych z r. 1866 i 1870—71 używałem częstokroć metody dyetetycznej leczenia poczynających się kolek, a w braku płóciennych plącht, postępowałem w sposób następujący: Zaprowadzono konia do studni, koryta lub rzeki, wylano szybko jedno po drugim 10—20 wiader na grzbiet i pod brzuch i również prędko osmyknięto ręką wodę w sierści zawartą. Potem wzięto konia do stajni albo przynajmniej na miejsce wolne od wiatru, gdzie go 2—5 derami stosownie do temperatury zewnętrznej, okryto i dobrze przepasano.

Po ustaniu kolki konia szybko odkryto, kładąc na grzbiet suchą derę i nacierając brzuch wiechciami słomianymi tak długo, dopóki koń zupełnie suchym nie został.

Sposób ten jest szczególnie w podróży polecenia godny.

Jak już nadmieniliśmy, choremu nie daje się po odwinieciu ani obroku ani napoju, po 8—12 godzinach jednak zadaje się przychodzącemu do zdrowia koniowi najprzód nieco siana, później przestałej wody i dopiero znów po 4—8 godzinach połowę zwykłej porcji przez 1—2 dni się daje.

Rozumie się samo przez się, że w tym czasie unikać należy wszelkiego zbytecznego natężenia.

Nadewszystko wiedzieć trzeba, w jaki sposób objawy podczas leczenia się uwydatniają, jeśli się godzi spodziewać pomyślnego przebiegu choroby. Wiadomości te są potrzebne, ażeby nie odstąpić przedwcześnie, często ze szkodą chorego od leczenia dyetetycznego a nie chwycić się innych środków. Jak już wspomnieliśmy, szybkie, mocne zagrzenie się zimnej, mokrej pląchty płóciennej i ciała zapowiada zawsze stan niebezpieczny, gdy przeciwnie z wielką pewnością na pomyślny skutek leczenia rachować można, jeśli zagrzenie z wolna w ½—2 godzin następuje. Co do dalszej kuracji, na następujące punkta uwagę zwrócić wypada: Jeżeli przebieg choroby normalnym jest, to chore konie po obwinieciu zwykle się kładą. Z początku dość długo spokojne, później jednak od czasu do czasu objawiają się niespokojne chwile, pochodzące często z bolesnych, lecz nie wzbudzających obawy poruszeń kiszek. Niespokojne te chwile są tylko pozornymi pogorszeniami, niekiedy jednak objawiają się w sposób gwałtowny i po kilka razy się powtarzają. Przytem zwierzęta tarzają się, stękają, wstają i znów się kładą aby proces ten sam powtórzyć.

Jeżeli wreszcie po ½ do 6 lub 8 godzinach kolka ustała, a nastąpiło polepszenie, to zwierzę wstaje z miejsca, otrząsa się,



ogląda wesoło i pragnie paszy, szukając jej w żłobie. Jeśli nastąpił stan w końcu opisany, to kolka uleczona, z rekonwalescentem zaś obchodzi się w sposób wyżej podany. (*Blätter für Pferdezucht.*)

**Środek zapobieżenia odpsuwaniu karków u wołów roboczych.** Podajemy tu podług pisma „der prakt. Landw.“ środek zapobieżenia odpsuwania się karków, prosty i doświadczony. — Jestto mieszanina tak zwanego nadniedokwasu ołowiu (*plumbum aceticum basicum solutum*) z wodą w stosunku 1 : 4. Rozczynem tym, biorąc jedną część octu ołowianego na cztery części wody, naciera się na 10 do 14 dni przed rozpoczęciem robót około uprawy wiosennej, codziennie wieczorem karki wszystkich wołów roboczych, w miejscu na które jarzmo ciśnie, powtarzając to przez całe lato raz tygodniowo, a to w celu zgrubienia i stwardnienia karku w tem miejscu, aby go jarzmo nie tak łatwo wycierało.

W przeciągu czterech lat używania tego środka, przy wyteżonej bez przerwy robocie, wykonywanej w każdym stanie powietrza, jeden tylko opieszalnością parobka spowodowany przypadek lekkiego odcisnięcia się zdarzył. — Miejsce zbolełe kazałem czysto utrzymywać, codziennie 3—4 razy rozczynem nacierać, i w kilku dniach wyleczenie nastąpiło tak że wół przez cały dalszy czas roboty zupełnie do służby zdatnym był\*).

**Uprawa rzędowa w ogrodach warzywnych.** Pojąć trudno dla czego wówczas, kiedy na polu nawet rozpowszechnia się coraz bardziej uprawa rzędowa i gospodarze o korzyściach takowej długo rozprawiając za grzech by nawet mieli uprawę marchwi, buraków, rzepaku i t. p. nie w rzędach, jeszcze tak często widzimy po ogrodach warzywa siewane rzutem. Pomijając już wszelkie inne korzyści uprawy rzędowej, które przy warzywach w daleko jeszcze wyższym stopniu występują, samo już ogromne oszczędzenie roboty powinnyby zachęcić gospodynie nasze do wprowadzenia rzędowej uprawy do ogrodów warzywnych. Ileż to rąk wychodzi na ręczne wylewienie warzyw naszych, jakżeż często w skutek braku tych rąk właśnie chwasty je przerastają i przygluszają, plon umniejszając. Przytem plewienie ręczne, gdzie baba całymi dniami po zagonie się suwa, tak ugniata ziemię, że takowa w żaden sposób z dobroczynnego wpływu atmosferyjłów korzystać nie może. Jakżeż rzecz się ma inaczej przy rzędowej uprawie! Gdy się tylko chwast pokaże, chwytą się za motykę, i setną częścią tej roboty, jakiej wymaga plewienie ręczne, nietylko chwast się niszczy, ale jeszcze ziemię dokładnie spulchnia. Każda roślina ma czas i miejsce do rozrostu a dochód z ogrodu mnoży się w dwójnasób, bo i przez oszczędzenie kosztów plewienia i przez podwyższenie plonu. Dla tego polecamy jak najmocniej siewanie wszystkich warzyw w rzędy i przekonani jesteśmy, że każdy co choć raz tego spróbuje, już do dawnej metody nie wróci.

\*) Już w tomie VIII. str. 107 podaliśmy środek inny przeciw tejsze samej niedogodności.